

# DUKAJ



## PO PIŚMIE





JACEK  
DUKAJ

PO  
PIŚMIE

WYDAWNICTWO LITERACKIE

© Copyright by Jacek Dukaj  
© Copyright by Wydawnictwo Literackie, Kraków 2019

Wydanie pierwsze

Opieka redakcyjna  
Anita Kasperek

Redakcja  
Paweł Ciemniwski, Maciej Zarych

Korekta  
Joanna Zaborowska, Bianka Dziadkiewicz, Pracownia 12A

Redakcja techniczna  
Robert Gębuś

Projekt okładki i stron tytułowych  
Tomek Bagiński

Ilustracja na okładce  
Michał Niewiara

Książkę wydrukowano na papierze Ecco Book Cream 70 g vol. 2,0

Printed in Poland  
Wydawnictwo Literackie Sp. z o.o., 2019  
ul. Długa 1, 31-147 Kraków  
bezpłatna linia telefoniczna: 800 42 10 40  
księgarnia internetowa: [www.wydawnictwoliterackie.pl](http://www.wydawnictwoliterackie.pl)  
e-mail: [księgarnia@wydawnictwoliterackie.pl](mailto:księgarnia@wydawnictwoliterackie.pl)  
fax: (+48-12) 430 00 96  
tel.: (+48-12) 619 27 70  
Skład i łamanie: Nordic Style  
Druk i oprawa: Drukarnia Pozkał

ISBN 978-83-08-06874-8

## SPIS TREŚCI

|     |                                         |
|-----|-----------------------------------------|
| 5   | INTRO                                   |
| 13  | TRZECIA WOJNA ŚWIATOWA CIAŁA Z UMYSŁEM  |
| 55  | SZCZĘŚLIWI UPRAWIACZE NUDY              |
| 91  | DO KRESU NADZIEI                        |
| 117 | SZTUKA W CZASACH SZTUCZNEJ INTELIGENCJI |
| 147 | ŻYJ MNIE                                |
| 183 | PO PIŚMIE                               |
| 190 | I. Wędrowanie przeżyć                   |
| 233 | II. Wyzwalanie z pisma                  |
| 266 | III. Ku sztuce transferu bezpośredniego |
| 325 | IV. Po piśmie                           |
| 397 | OUTRO                                   |
| 401 | Przypisy                                |

Wszyscy jesteśmy świadomi zmian zachodzących w sposobach komunikacji, uczestnictwa w kulturze, w obyczajach życia społecznego. Zmian stanowiących bezpośredni skutek wprowadzania, ulepszania i łączenia kolejnych technologii służących do przekazywania wrażeń bezpośrednio do organów zmysłów; głównie – obrazu i dźwięku. Zarazem wciąż uważamy pisanie i czytanie za zgoła synonim kultury, za probierz rozwoju cywilizacyjnego.

Urodzeni i wychowani w cywilizacji pisma, nie potrafimy sobie wyobrazić cywilizacji pomijającej pismo, „wyzwalającej się” z pisma.

A tym bardziej – jej rozwoju, postępu.

Pierwsza linia obrony umysłu piśmiennego to w istocie wyznaczenie wiary: „nie ma kultury bez pisma”, „ludzie zawsze będą czytać książki” itd. Że już dzisiaj nie odpowiada to rzeczywistości – nie ma znaczenia. Wygłaszanie podobnych twierdzeń ma raczej sens polityczny: „skoro Iks tak mówi, to może jeszcze warto stawiać na Partię Książek”.

Druga linia obrony opiera się na trzeźwiejszych intuicjach. Bo jaki właściwie jest mechanizm tego „wyzwalania”? Przecież to nie fatum z niebios. I czy we wszystkich aspektach i dziedzinach życia objawia się tak samo, w tym samym tempie? Czy nie absolutyzujemy tu trendu chwilowego, częściowego?

W istocie mechanizm „wyzwalania z pisma” napędzają miliardy codziennych wyborów producentów i konsumentów kultury.

Amerykańskie Bureau of Labor Statistics prowadzi chyba najprecyzyjniejsze, najdłuższe i najbardziej rozległe badania zmian tej aktywności: ile minut każdego dnia Amerykanie poświęcają na dane czynności<sup>31</sup>. W 2007 roku przeciętny Amerykanin czytał przez 0,35 godziny (czyli 21 minut). W 2017 – 0,28 godziny

(16 minut i 48 sekund). W tym samym okresie sumaryczny czas oglądania telewizji i używania komputera dla przyjemności (grania na komputerze itp.) wzrósł z 2,95 godziny do 3,23 godziny. Nie są to chwilowe fluktuacje, z roczników akurat tak sprytnie przeze mnie wybranych, lecz trendy ugruntowane dziesięciolecciami obserwacji „stylu życia”. Zmienia się on fundamentalnie i nieodwracalnie.

Nie napiszę listu — zadzwonię. Nie przeczytam powieści — obejrzę serial. Nie wyrażę politycznego sprzeciwu w postaci artykułu — nagram filmik i wrzucę go na YouTube’a. Nie spędzam nocy na lekturze poezji — gram w gry. Nie czytam autobiografii — żyję celebrow na Instagramie. Nie czytam wywiadów — słucham, oglądam wywiady. Nie notuję — nagrywam. Nie opisuję — fotografuję. I tak dalej, listę można ciągnąć strunami.

Nikt nie zmusza ludzi do takich wyborów. Wydają się one — każdy z osobna — naturalne.

Pojawiła się oto konkurencja dla dotychczasowych sposobów zaspokajania danej potrzeby, atrakcji, instynktu — i sposób lepszy (wygodniejszy, tańszy, łatwiejszy w zastosowaniu) wypiera sposób gorszy. Dopóki nie istniała technologia umożliwiająca przekazy alternatywne do opartych na piśmie, trwaliśmy w przekonaniu o koniecznej roli pisma. Pismo zdawało się uprzywilejowane z samej swojej natury. Teraz owo przekonanie przechodzi praktyczny test — i widzimy rezultaty.

Istnieje nadto uzasadnienie biologiczne, neurologiczne. Do czytania i pisania nie zostaliśmy przystosowani ewolucyjnie. Z punktu widzenia neuronauk są to operacje ekwilibrystyczne: skomplikowane, wieloetapowe, żonglujące symbolami i abstraktami tak oddalonymi od świata doświadczeń zmysłowych małpy, że można je uznać za torturę mózgu. Torturę także w sensie dosłownym: pośród różnych rodzajów padaczki istnieje też padaczka wywołwana użyciem języka, w szczególności czytaniem<sup>32</sup>.

Bezpośredni transfer przeżyć jawi się w kontraście powrotem do natury. Patrzę – widzę. Słucham – słyszę. Żadne pośrednie operacje na symbolach nie są konieczne.

A technologia dąży do maksymalizacji wierności przekazu: takiej, w której nie jesteś w stanie odróżnić, czy patrzysz na rafę koralową, czy na obraz rafy koralowej na ekranie albo w VR.

Małpa w nas już się wyzwoliła z pisma.

Lecz nadal zasadnym pozostaje pytanie o ograniczenia i funkcjonalne zróżnicowanie tych procesów. Można ocenić poprzez taką analizę „z zewnątrz”, w których sferach życia kultura postpiśmienna zastąpi kulturę pisma z największym prawdopodobieństwem, najszybciej, przy najmniejszym oporze i świadomości zmiany.

Najoczywistsze są te pola wygaszania piśmienności, gdzie już obserwujemy procesy zastępstwa, odwracania hierarchii, narzucania wzorców nowego myślunku na dzieła i działania starego myślunku.

Przede wszystkim jest to szeroko rozumiana kultura, zwłaszcza kultura popularna. Jej przejście na technologie przeżywania właściwie już się dokonało. Nawet literatura tekstowa stała się albo świadomie snobistyczna (antypopularna), albo – popularna, ponieważ coraz bardziej jak serial, jak film, jak gra.

Polityka także już prawie w całości wydarza się w mediach postpiśmiennych i wedle reguł myślunku przeżyć.

Gdzie natomiast kultura pisma zachowa dominującą pozycję najdłużej?

W matematyce i w pozostałych dziedzinach STEM. Matematyka nie istnieje bowiem poza operacjami na symbolach. Nie można uprawiać matematyki poza myślunkiem pisma. A to metodologie numeryczne, związane z eksperymentami przeprowadzanymi na mierzalnych, dyskretnych wartościach, stanowią fundament naszej cywilizacji, w tym — fundament technologii bezpośredniego transferu przeżyć.

Niemal równie silny związek występuje między myślunkiem pisma i prawem. Aby prawo istniało, musi zostać zapisane. Prawo niesione wyłącznie pamięcią ludzi nie jest prawem, lecz obyczajem,

kulturą, tradycją. Nie operuje wtedy na niezależnych od wykonawców prawa niezmiennikach, regułach, na urzeczowionych analogiach, proporcjach — lecz na konkretnych, zawsze wyjątkowych osobach i na relacji do tych osób.

Pytany, czy warto się uczyć czytać i pisać, i kształcić się w starym myśłunku, nieodmiennie potwierdzam: tak, czytajcie. Lecz uzasadnienie tej rekomendacji jest inne, niż było jeszcze pokolenie–dwa temu. Ani bowiem zdobywanie wiedzy sposobem wzrokowo-symbolicznym nie musi być w świecie postpiśmiennym efektywniejsze niż zdobywanie wiedzy na drodze transferu przeżyć (z oczywistą poprawką na wspomniane wyżej różnice między dziedzinami), ani sukces w późniejszej pracy nie od tego będzie zależeć.

Ważna jest natomiast jakość tylko pośrednio związana ze zdolnością do głębokiej lektury w świecie postpiśmiennym: umiejętność skupienia się na długotrwałym trudzie umysłowym wbrew coraz liczniejszemu doraźnym, silnym bodźcom rozpraszającym twoją uwagę.

Przeprowadzone w 2017 badania z użyciem skaningu fMRI pokazały, jak szybko i głęboko nauka pisania i czytania u osób dotąd niepiśmiennych zmienia ich strukturę mózgu, wzmacniając nie tylko ośrodki wzroku i koordynacji wzrokowo-przestrzennej, ale właśnie te odpowiadające za kontrolę skupienia<sup>33</sup>. Jest to formatowanie mózgu jako takiego, a nie jedynie dodanie punktowej umiejętności, wywoływanej, gdy wzrok akurat pada na stronicę z literami.

Podobnie jak dźwigający ciężary na siłowni czy pedałuujący na stacjonarnym rowerku nie robi tego, by nabyć biegłości w dźwiganii ciężarów i pedałowaniu — tak i książka z czasem coraz wyraźniej pełni rolę sztucznego trenera mózgu.

Da się obronić tezę, że już dzisiaj czytanie nie jest najefektywniejszym sposobem zdobycia wiedzy przydatnej dla większości życiowych i zawodowych celów.

Pismo najlepiej komprimuje przekazy reguł, idei, rozumowań logicznych. Także konkretne, szczegółowe informacje o świecie

fizycznym — zbiór dat, kolejność zawodników w wyścigach, dowody zbrodni — najbardziej ekonomicznie przekazać w piśmie. (Tabele w Excelu to też zapis).

Jednak zupełnie innego typu wyzwaniem jest orientacja, selekcja i pobór wiedzy z praktycznie nieskończonego i ciągle zmieniającego się jej zbioru. A z tym to wyzwaniem mierzymy się na co dzień w XXI wieku.

Gdybyśmy chcieli podołać mu, po prostu czytając wszystko jak leci, musielibyśmy posiadać moce dziesięciu serwerowni Google'a.

Istnieją dwa podstawowe rodzaje systemów agregacji i selekcji informacji. Jeden to właśnie Google i podobne: oparte na algorytm-

mach przesiewających i przetwarzających petabajty, aby do nas na końcu trafiło kilkanaście nagłówków i klipów wideo. Drugi rodzaj polega na strukturze społecznej jako naturalnym destylatorze wiedzy. Na kontaktach międzyludzkich. Rozmowach. Znajomościach. Wymianie plotek. Dzieleniu się nawzajem zainteresowaniami.

„Sieć społecznościowa” — jak sama nazwa wskazuje — łączy te dwa systemy. Jak dotąd Facebook najskuteczniej obrócił społeczną naturę człowieka w komercyjny selektor i dystrybutor cyfrowych przekazów.

W czasach niedoboru tekstów i niskiej gęstości powiązań społecznych (cała „sieć społeczna” to byli sąsiedzi z wioski) naj-mądrzej użytkowałeś swój czas, czytając książki. W miarę jednak rośnięcia nadmiaru informacji i zagęszczania kontaktów międzyludzkich — coraz lepszym użytkiem z ograniczonego czasu jednostki okazuje się wejście w przekaz bezpośredni, i nawet nie jako sposób na zdobywanie wiedzy, na dogłębną naukę, lecz — sposób na orientację w tym, co do poznania.

Możesz wstąpić do księgarni czy biblioteki, zdjąć z półki książkę i czytać, i tak całe dni, lata, całe życie. Czy jednak przeczytanie tej książki jest rzeczywiście najlepszym wykorzystaniem twojego czasu? Jaką książkę powinieneś przeczytać, żeby wiedzieć, jakie książki czytać? Czy w ogóle istnieje taka książka? Czy może istnieje?

Zapraszamy do zakupu pełnej wersji książki

## NIE CZYTASZ – PRZEŻYWASZ NIE PISZESZ – JESTEŚ PRZEŻYWANY

Chęć przekazania emocji, myśli towarzyszy nam od zawsze. Od jaskiniowych malowideł, przez plemienne mity, do wielotomowych opowieści. Dotąd byliśmy skazani głównie na język i pismo, przekazujące symbole przeżyć. Jednak technologie bezpośredniego transferu wrażeń zmysłowych – od fonografu do telewizji i virtual reality – pozwalają przekazywać same przeżycia. I to przeżycia zyskują autonomię i stają się podmiotami, a człowiek – ich igraszką.

*„Nie opowiadamy śpiewu słowika. Nie opisujemy śpiewu słowika.  
Słyszemy śpiew słowika.*

*Nie wyobrażamy sobie cudzego cierpienia na podstawie  
abstrakcyjnych symboli. Cierpimy”.*

### NADCHODZI EPOKA POSTPIŚMIENNA

*„Możemy ją sobie już dzisiaj przedczuwać w półprzytomnym  
dryfowaniu po klipach na jutiubie, oglądanych przed snem bądź  
w otępiającym zmęczeniu. Senność, zmęczenie, alkohol – pomagają  
nam, urodzonym w myślunku pisma, wyłączyć agencje mózgu  
domagające się liniowej konstrukcji opowieści”.*

Po piśmie ukazuje nasze czasy jako okres przejściowy do epoki pełnej władzy przeżyć, z człowiekiem obsługiwanym przez inteligentne otoczenie, które lepiej i piękniej od niego żyje jego życie.

*„Życie żyje się poza nami, tylko od czasu do czasu  
przeplływając przez nasze mózgi”.*

Kim będą ludzie całkowicie wyzwoleni z pisma i jego twórców: z logiki, idei, prawa, racjonalności? Czy człowiek stanie się szczęśliwą maszyną do przeżywania? Jak będzie uprawiał politykę? Jakie religie pozajęzyczne będą miały do niego dostęp? Jakie wartości będą go zajmowały?

### PO PIŚMIE PROWOKUJE, ZASKAKUJE, POBUDZA DO MYŚLENIA

JACEK DUKAJ (ur. 1974) – pisarz, który twierdzi, że czas pisma się kończy. Autor m.in. *Innych pieśni*, *Perfekcyjnej niedoskonałości*, *Lodu*, autor spolszczenia *Serca ciemności* Conrada.